

Witold Nieciński

Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Białystok

Restytucja kapitalizmu w Polsce w oczach polityka społecznego

Wprowadzenie

Najistotniejszą treść dokonujących się w Polsce przeobrażeń oddaje określenie *restytucja kapitalizmu*. Sądzę, że jest to termin wskazujący trafniej, bo konkretniej, kierunek i istotę procesu przemian anizeli ogólnikowe określenie *transformacja ustrojowa*.

Przejęcie od socjalizmu państwowego do demokratycznego kapitalizmu zapoczątkował gwałtowny i nieoczekiwany, pokojowy przewrót polityczny między czerwcem a grudniem 1989 r. Druga faza procesu przemian zamyka się w latach 1990–1998: był to okres podstawowych przekształceń ustrojowych, umacniania demokracji i gospodarki rynkowej. Rozpoczęcie w listopadzie 1998 r. negocjacji w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej otworzyło fazę trzecią, zobowiązując do wielostronnej modernizacji wszystkich dziedzin życia zbiorowego. Fazę tę będzie można uznać za zakończoną z chwilą uzyskania przez Polskę pełnego i rzeczywistego członkostwa w Unii.

Proces restytucji kapitalizmu cechuje ogromna złożoność i splot wzajemnie od siebie uzależnionych podstawowych elementów. Są nimi: 1) zmiana mechanizmów i reguł gospodarowania oraz związane z tym przekształcenia własnościowe, 2) zmiana systemu politycznego i tworzenie formalnych podstaw demokracji, 3) przemiany w strukturach społeczeństwa oraz w postawach i zachowaniach różnych jego grup, 4) funkcjonowanie mechanizmu „korekcyjnego”, za którego pomocą usiłuje się łagodzić drastyczność skutków gospodarki wolnorynkowej dla wielkich rzesz ludzi, zwłaszcza w dziedzinie bezpieczeństwa socjalnego.

Na złożoność procesu restytucji kapitalizmu – tworząc dlań silne bariery – oddziałuje dodatkowo ciężar dziedzictwa poprzedniego systemu, jego scentralizowanej gospodarki oraz autorytarnych metod rządzenia, szczególnie zaś – powolność zmian, sposobów życia, postaw i oczekiwań różnych grup ludzi.

System gospodarowania i gospodarka

Nowe rządy solidarnościowe (co kontynuowała po roku 1993 z pewnymi korektami koalicja SLD-PSL) wybrały *system gospodarowania* oparty na neoliberalnym wzorcu: podstawowej roli wolnego rynku. Przystąpiono do ograniczenia funkcji regulacyjnych państwa kierując się zasadą, że nawet niedoskonały rynek jest lepszy od nawet doskonałego interwencjonizmu rządów oraz do sekwencji reform, dających priorytet wzrostowi gospodarczemu, odkładając troskę o problemy socjalne na później, gdy już w sposób wyraźnie odczuwalny wystąpią efekty ekonomiczne rozwoju.

Przystąpienie do realizacji reformy gospodarczej (planu Balcerowicza) przyniosło szybki proces prywatyzacji handlu i szybki wzrost importu dóbr konsumpcyjnych. Zapewniło to stabilizację rynku, ale równocześnie pociągnęło za sobą: regres gospodarczy (spadek produkcji i PKB znacznie wyższy od przewidywanego), lawinowo narastające bezrobocie, spadek realnych dochodów i konsumpcji większości społeczeństwa, ruinę przeważającej części przedsiębiorstw państwowych, głęboki kryzys finansów publicznych. Wobec tych zjawisk – początkowa aprobata społeczeństwa dla reform (na co liczył rząd) szybko zaczęła się wyczerpywać.

Neoliberalowie za podstawowe narzędzie przebudowy systemu gospodarczego uznali przyspieszoną prywatyzację – licząc, że to właśnie najszybciej i najefektywniej doprowadzi do umocnienia rynku. Urynkowanie gospodarki i prywatyzacja zostały podjęte przez rządzące elity z myślą o potrzebie tworzenia i wzbogacenia nowej warstwy kapitalistów, w tym członków aparatu państwowego i partii u władzy.

Ta polityka gospodarcza była konsekwencją założenia, że poprawa sytuacji materialnej społeczeństwa musi być poprzedzona czasową recesją (która okazała się trwać dłużej, niż oczekiwano) i pogorszeniem warunków życia znacznej jego części, a nawet większości. Prywatyzacja stała się zjawiskiem kontrowersyjnym i konfliktogennym, a jej przebieg i formy zaczęły wywoływać obawy i opór społeczny, przede wszystkim ze strony załóg znacznej liczby przedsiębiorstw państwowych.

Sektor prywatny szybko zyskiwał przewagę w sferze produkcji i zatrudnienia, ale równocześnie oddziałał na wzrost wyrazistych różnicowań społecznych między różnymi grupami ludności oraz regionami. W 1997 r. sektor publiczny, wg danych GUS, obejmował 30,6% wartości produkcji i 31,6% zatrudnienia, sektor prywatny natomiast odpowiednio 69,4 i 68,4%.

W połowie 1992 r. recesja, przy bardzo wysokich kosztach społecznych, została przełamana. Nastąpił wzrost PKB i powolny wzrost społecznej wydajności pracy. Obok czynników wewnętrznych sprzyjał temu napływ kapitału i inwestycji zagranicznych, zwłaszcza

cza od 1995 r. (skumulowana ich wartość w latach 1990–1998 osiągnęła 30,6 mld USD, w tym inwestycji FRN i Stanów Zjednoczonych po 5 mld USD).

Pomimo szybkiego tempa wzrostu gospodarczego dawały znać o sobie zjawiska niepokojące: utrzymująca się wysoka inflacja; gwałtowny wzrost nierówności społecznych i rozszerzanie się kręgów niedostatku; wyraźny podział płac na sferę związaną z kapitałem zagranicznym oraz sferę „wewnętrzzną”; coraz większa ruina usług publicznych (przede wszystkim ochrony zdrowia); ogromne zaniedbania w sferze edukacji oraz mieszkalnictwa; rozrost „szarej” strefy (którą szacuje się na 15–18% wartości produktu krajowego). Najwyższą cenę przekształceń ponieśli rolnicy. Oddziałal na to spadek popytu na żywność, związany z ograniczonymi dochodami grup niżej zarabiających, załamanie się handlu ze Wschodem oraz import tańszych subsydiowanych produktów z Zachodu. Fatalne skutki gospodarcze i społeczne przyniosło niepodjęcie działań w dziedzinie restrukturyzacji państwowej własności rolnej, a była wówczas możliwość zapobieżenia ekonomicznej i społecznej degradacji setek tysięcy ludzi i umocnienia tej części rolnictwa.

Niebezpiecznie spada produktywizacja społeczeństwa. Rośnie bowiem – niosąc tym samym nowe zagrożenia – liczba osób utrzymywanych w stosunku do liczby osób pracujących i wytwarzających produkt społeczny. M. Kabaj podaje następujące obliczenia (w tys. osób):

| Rok | Liczba pracujących tworzących PKB | Ogółem bierni* uczestniczący w podziale PKB | Liczba zawodowych na 100 pracujących |
|------|-----------------------------------|---|--------------------------------------|
| 1989 | 17.749 | 6.895 | 39 |
| 1995 | 15.305 | 11.781 | 77 |

* emeryci, renciści, bezrobotni

Źródło: M. Kabaj, *Strategia i programy przeciwdziałania bezrobociu*, Wyd. Scholar, Warszawa 1977.

Charakterystyczne jest istnienie obok siebie różnych rynków pracy. Wielką rolę w ich różnicowaniu odgrywa przestrzenna nierównomierność podaży i popytu na pracę, a także nierówność sytuacji kobiet i mężczyzn. Powstają zamknięte lokalne rynki pracy. Przepływ pracowników jest utrudniony i natrafia na przeszkody. Jedną z głównych przyczyn – to sprawy mieszkaniowe (ograniczona możliwość uzyskania mieszkania poza miejscem dotychczasowego pobytu).

Rodzący się współcześnie w Polsce kapitalizm nabrał charakteru oligarchicznego. Proces ten rozpoczął się jeszcze w latach 1987–1989; ludzie nomenklatury, kierujący przedsiębiorstwami państwowymi tworzyli na podstawie reform M. Rakowskiego nowe zakłady i stali się nowymi kapitalistami. Następnie szybko weszli w nowe struktury klasowe i zajęli w nich mocne pozycje. Od 1990 r. następowało gwałtowne przesuwanie własności państwowej w ręce zarówno starych, jak i nowych elit powiązanych z władzą polityczną. Na tej drodze – jak wykazuje J. Staniszkis – rodził się kapitalizm polityczny (równoległe z nim istnieje oczywiście „zwykła przedsiębiorczość” nie powiązana z władzą publiczną).

Charakterystyczne jest daleko idące przemieszanie własności państwowej i prywatnej w formie współwłasności akcji wielkich przedsiębiorstw i korporacji. Zarządzanie takimi

przedsiębiorstwami znajduje się w rękach menedżerów związanych z władzą polityczną, co niesie zagrożenie podejmowania decyzji w imię partykularnych interesów tych grup i opanowania państwa przez kapitał (dotyczy to przede wszystkim korporacji z dużym udziałem kapitałów zagranicznych w sferze bankowości i ubezpieczeń).

Menedżerów tych, jak i powiązaną z nimi biurokrację państwową i samorządową, cechuje przy tym przyznawanie sobie nieprawdopodobnie wysokich uposażeń, wywołujących powszechne oburzenie i sprzeciw. Toteż Sejm, pod naciskiem społecznym, przy poparciu wszystkich klubów poselskich, uznał potrzebę ograniczenia tych „kominów” płacowych i w drodze ustawy ustalił zasady górnych, dopuszczalnych granic tych wynagrodzeń.

Liczenie na automatyzm rynku w procesie tworzenia gospodarki kapitalistycznej zawiodło. Wobec nasilania się zagrożeń i zjawisk negatywnych coraz pilniejsze staje się wzmocnienie regulacyjnej roli państwa. W tej sprawie Z. Sadowski pisze: „w życiu społecznym zaczął się pojawiać czynnik, który uruchamia nową tendencję długookresową, a mianowicie takie przemiany w sposobie działania gospodarki rynkowej, które wywołują potrzebę zwiększonej roli państwa w gospodarce”. I dalej: „ta rola wynika nie z „zawodności rynku” tylko z szerszych przyczyn. Rola państwa musi więc być poważna, a jednocześnie zupełnie inna niż w gospodarce centralnie zarządzanej i wymaga rosnącej roli kontroli społecznej nad działaniem tego państwa” (*Uwagi o roli państwa w gospodarce rynkowej, w: Przyszłość państwa a gospodarka, Komitet Prognoz Polska w XXI w., Warszawa 1997*).

Do zjawisk, rzucających poważny cień na przyszłość rozwoju gospodarczego należą zwłaszcza: niedostatek inwestycji opartych na wewnętrznych oszczędnościach; niedostateczny postęp technologiczny; słabe postępy w restrukturyzacji gospodarki jako całości oraz takich gałęzi jak przemysł, łączność i transport; wzrost bezrobocia; zacofanie rolnictwa i wsi; odczuwalne zwolnienie tempa wzrostu PKB i tempa spadku inflacji w ostatnich latach; zdecydowanie ujemne saldo płatnicze oraz handlu zagranicznego; utrzymywanie się na wysokim poziomie długu publicznego.

Popyt wewnętrzny jest niedostateczny (a przy tym w zbyt dużym stopniu pokrywany przez import). Wiąże się to z utrzymującym się względnie niskim poziomem płac i dochodów ludności, ograniczeniem świadczeń społecznych, wzrostem wydatków licznych grup społecznych na usługi społeczne w związku z ich komercjalizacją. Do tego należy dodać niedostatek nakładów na sferę społeczną, a także pogłębianie się zróżnicowań przestrzennych, marginalizację i popadanie w „marazm” nie tylko licznych grup ludności, ale i całych regionów.

W sumie – przy pomyślnym obrazie dynamiki gospodarki – istniejące dysproporcje rodzą obawy, że może wystąpić zachwianie równowagi i brak trwałych podstaw dalszego stabilnego i harmonijnego rozwoju.

Przebudowa systemu politycznego

Dokonano głębokiej *przebudowy ustroju politycznego*. Przywrócona została suwerenność państwa (ostatnie jednostki armii rosyjskiej opuściły terytorium Polski 18 września

1993 r. – na podstawie porozumienia z 1991 r.). Zapewniona została wolność polityczna i niezawisłość sądów, zniesiono cenzurę, stworzono podstawy rozwoju samorządu terytorialnego i zawodowego.

Proces tworzenia nowego systemu politycznego został zakończony uchwaleniem (po burzliwych dyskusjach) Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

Konstytucja stworzyła podstawy nowoczesnego państwa demokratycznego. Wprowadzono cywilną kontrolę nad siłami zbrojnymi, wzmocniono kontrolę parlamentu nad organami bezpieczeństwa publicznego i służbami specjalnymi.

W roku 1998 nastąpiła kodyfikacja prawa karnego. Jego normy zostały dostosowane do standardów Rady Europy. Ważnym elementem zmian ustrojowych było także wejście w życie, zgodnie z nową konstytucją, zasady ostateczności orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w sprawie niekonstytucyjności ustaw.

Mimo tych wielkiej wagi zmian prawno-instytucjonalnych system demokracji pozostaje kruchy, gdyż nie ma dostatecznie silnych podstaw w identyfikacji społeczeństwa z państwem i w uczestnictwie politycznym obywateli.

Trudno też uznać instytucje państwowe za w pełni zdolne do wykonywania swych funkcji. Cechuje je niesprawność działania, rozrost biurokracji i znaczny poziom korupcji, szczególnie na styku administracji publicznej z gospodarką prywatną. Transparency International zalicza Polskę do grupy krajów o rosnącej skali korupcji. Do tej pory nie udało się stworzyć cywilnej, apolitycznej służby administracji rządowej i samorządowej, jak też sprawnego aparatu policyjnego, gwarantującego bezpieczeństwo obywateli. Administracja publiczna, mimo usiłowań jej zmniejszenia, jest wciąż nadmiernie rozbudowana, kosztowna i nieefektywna.

Polityczne elity rządzące państwem i samorządami cechuje w większości partykularyzm. Polityka kadrowa w administracji rządowej i samorządach jest podporządkowana interesom partyjnym. Zagrożenie stanowi poziom intelektualny i kompetencyjny „klasy politycznej”. Nie został stworzony mechanizm pozytywnej selekcji i doboru kadr, rośnie natomiast skala obsadzania stanowisk nie według kompetencji, lecz na zasadzie powiązań partyjnych i systemu „podziału łupów”.

Powszechny jest lekceważący stosunek do prawa i praworządności, szczególnie do procedur przestrzegania norm i rygorów ustalonych w prawie administracyjnym. Państwo trudno by uznać za odpowiadające już zasadom państwa prawa. Zachwianiu ładu prawnego sprzyja jawna słabość prac legislacyjnych, uchwalanie przez Sejm złych ustaw oraz polityczne porozumienia o ich poprawianiu przez Senat. W warunkach nieefektywnego działania wymiaru sprawiedliwości i organów bezpieczeństwa publicznego upowszechnia się przekonanie o bezkarności nadużyć, korupcji i przestępczości. Skutkiem wszystkich tych zjawisk jest brak zaufania społeczeństwa do partii politycznych i rządzących elit.

Po fali niepokoju i strajków w 1993 r. uzyskano znaczny postęp w tworzeniu mechanizmów negocjacji między kapitałem a pracą (komisja trójstronna). Charakterystyczny jest jednak brak instytucji partycypacyjnych w formach znanych na Zachodzie i zalecanych przez Radę Europy. Zanika partycypacja pracowników tak w formie udziału ich przedstawicieli w Radach Nadzorczych średnich i wielkich przedsiębiorstwach, jak i uprawnień

załóg do informacji i wypowiedzania się w sprawach ich działalności. Akcjonariat pracowniczy (prawo otrzymywania własności akcji) nie daje w rzeczywistości żadnego wpływu załogom na funkcjonowanie ich przedsiębiorstw. Ten niedoskonały system negocjacji wpłynął co prawda zrazu na osłabienie konfliktów, ale nie zapobiegł ponownemu wzrostowi napięć i społecznego niezadowolenia.

„Solidarność” oczekiwała, że po przewrocie 1989 r. społeczeństwo weźmie „swoje sprawy w swoje ręce”. Nic takiego się nie stało. Zdecydowana większość społeczeństwa jest zdania, że nie ma wpływu na działanie państwa i samorządów lokalnych.

Odzyskanie praw i wolności obywatelskich i postępująca demokratyzacja, a także odbudowa samorządności lokalnej wpłynęły na wzrost aktywności w wielu sferach życia publicznego oraz na powstanie i rozwój działalności organizacji tworzonych z inicjatywy samych ludzi, przede wszystkim w sferze społecznej (edukacja, pomoc charytatywna, opiekuńczość itp.). Jednak ruch ten nie przybrał rozmiarów, które by w znaczący sposób oddziaływały na funkcjonowanie życia zbiorowego. Oddolne tworzenie tkanki pośredniczącej – instytucji uczestnictwa społecznego – pozostaje nadal płytke. Wyjątkiem są niektóre regiony o utrwalonych tradycjach i poczuciu silniejszego związku ze swoją małą ojczyzną – jak Wielkopolska, Śląsk i była Galicja (Małopolska).

Po wyłączeniu, ze względu na ich odmienny charakter, członków związków zawodowych, tylko 30% obywateli bierze (i to często mało aktywny) udział w działaniu różnorodnych organizacji społecznych i samorządowych. Dwie trzecie polskiego społeczeństwa pozostaje pod tym względem biernymi, co lokuje Polskę daleko w tyle za Stanami Zjednoczonymi i krajami Europy Zachodniej. Zarazem jednak rozmach i osiągnięcia akcji Jurka Owsiaaka jest dowodem nieuruchomionych potencjalnych zasobów aktywności obywatelskiej.

Na tym podłożu wyrastają protesty społeczne, przede wszystkim strajki i masowe demonstracje (marsze protestacyjne, głodówki, okupacja instytucji publicznych, blokady dróg itd.). Ten ruch protestacyjno-roszczeniowy nie przybiera charakteru szerszej i powszechnej fali, natomiast w wielu punktach i regionach (zakłady pracy, różne grupy zawodowe, rolnicy) przyjmuje zdeterminowane formy i obejmuje coraz liczniejsze i lepiej zorganizowane grupy nie korzystające (lub uznające, że nie korzystają w stopniu dostatecznym) z efektów wzrostu gospodarczego.

Struktura społeczeństwa

Wprowadzenie gospodarki rynkowej i stosunków kapitalistycznych wiąże się z głęboką przemianą w *strukturach* społeczeństwa. Wyłaniają się nowe klasy, dotychczasową pozycję tracą warstwy i grupy związane z systemem socjalizmu państwowego i gospodarką nakazową.

Tworzy się nowa klasa wyższa, dysponentów wielkiego i średniego kapitału, klasa ekspansywna i drapieżna. W jej skład wchodzi menedżerowie (w tym przedsiębiorstw państwowych i o charakterze mieszanym) oraz elity administracji publicznej i innych

publicznych instytucji (armia, środki masowego przekazu itd.). Klasa ta wchłonęła większość dawnych elit z czasów socjalizmu państwowego. Gromadzi bogactwo i przejmuje rzeczywistą władzę w państwie. Jest niejednolita, łączy ją jednak poczucie solidarności, pomimo ostrej konkurencji jednostek i grup. Związana jest głęboko z kapitalizmem wolnorynkowym, choć jej część cechuje poczucie „obowiązków społecznych”. Łączy ją także styl i sposób życia, charakter konsumpcji, ambicje i dążenia, a i tendencja do izolacji od reszty społeczeństwa. Nie wytworzył się przy tym demokratyczny mechanizm wyłaniania się elit.

W skład „klasy średniej” wchodzi, obok żywiłowo wzrastającej warstwy ludzi drobnego przemysłu, handlu i usług, grupy lepiej uposażonych urzędników i wyżej kwalifikowanych robotników. Granica między tak rozumianą „klasą średnią” a klasą „niższą” jest płynna, niewyrazista i łatwa do przekroczenia (w obie strony), chociaż klasa ta broni swoich pozycji dążąc do odizolowania się od klasy niższej. Klasę tę cechuje względna stabilizacja dochodów i dostatek, a także styl życia kształtowany głównie przez środki masowego przekazu (przede wszystkim telewizję) i reklamę.

W krajach rozwiniętego kapitalizmu „klasą średnią” nazywa się warstwę ludzi o utrwalonej pozycji społecznej, zamożnych lub stosunkowo zamożnych (posiadających własny dom, samochód, stałe dochody lub dostateczne rezerwy majątkowe), związanych z mniejszą własnością kapitalistyczną, wykonujących wolne zawody lub mających wysokie uposażenia (także w instytucjach publicznych). Styl życia tej klasy polega na naśladowaniu wzorców klas wyższych, cechuje ją ambicja i na ogół niechęć do klas niższych. W Polsce zaliczanie tej grupy do „klasy średniej” może wydawać się dyskusyjne, zajmuje ona raczej pozycję pośrednią między klasą wyższą a typowymi warstwami średnimi, stąd można by ją uznać, jeśli nie za „niższą klasę wyższą” to za „wyższą klasę średnią”.

„Klasę średnią” charakteryzuje aprobata dla gospodarki rynkowej, choć w drugiej połowie lat 90. maleje jej optymizm, pojawiają się obawy o własne pozycje i przyszłość.

Spadło znaczenie i rola klasy ludzi pracy najemnej, zatrudnionych w różnych sektorach gospodarki: robotników, pracowników sfery budżetowej, a także klasy chłopskiej. Szczególnie silnym procesem wewnętrznego rozwarstwienia podlegają rolnicy. Nieliczni wchodzi w skład wyższej klasy średniej, większość skupia się w jej warstwach niższych, a część, i to niepokojąco rosnąca, spada do klasy niższej.

Procesy przemian gospodarczych pociągają za sobą zagrożenie niedostatkiem i biedą oraz masowym bezrobociem. W ten sposób rośnie liczebność klasy niższej. Liczne grupy, przede wszystkim trwale bezrobotnych, rodzin wielodzietnych oraz innych o niedostatecznych dochodach i niskim standardzie życia – ulegają marginalizacji, są wypychane poza społeczeństwo pracy i konsumpcji. Te sytuacje mają tendencje do utrwalania się, czego skutkiem jest narastanie warstwy ludzi chronicznie ubogich, zależnych od pomocy społecznej. W wielu takich rodzinach pojawia się dziedziczenie ubóstwa, co szczególnie pogarsza los i szanse dzieci, nie wróżąc im lepszej przyszłości. Ważnym zjawiskiem jest wzrost deklarowanych postaw i rzeczywistych zachowań aktywnych w poszukiwaniu dodatkowych dochodów oraz oszczędności i równowagi w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Jest to

wyraz rosnącej dbałości o rodzinę, jej byt materialny i przyszłość, przede wszystkim dzieci. Szczególnie gospodarstwa ubogie i znajdujące się na progu ubóstwa cechuje ten wzrost aktywnej zaradczości. Rynek niesie jednak równocześnie tendencję osłabienia wzajemnej prywatnej pomocy innym (pomocy niezależnej od systemu publicznych instytucji socjalnych). W pewnej mierze przeciwdziała temu rozszerzanie się sieci wyspecjalizowanych, pozarządowych organizacji społecznych.

Lata 90. cechuje bardzo wysoki wzrost motywacji edukacyjnych. Bardzo szybko przyrasta liczba młodzieży studiującej w wyższych uczelniach, przede wszystkim wśród klas średnich. Około 90% pytaney młodzieży wyraziło przekonanie, że kształcenie się otwiera perspektywy korzyści życiowych, jest najlepszą inwestycją na przyszłość, prowadzi do osiągnięcia wyższej pozycji społecznej. Liczba studentów wyższych uczelni, która w roku 1989 wynosiła ok. 300 tysięcy, wzrosła ponadtrzyólkrotnie (do ponad 1,1 mln), a udział młodzieży studiującej w wieku 19–21 lat z 10% podniósł się do 29%. Z tego tylko ok. 500 tys. stanowią słuchacze bezpłatnych uczelni państwowych, a pozostali uzyskują wykształcenie na studiach wieczorowych, a przede wszystkim w żywiołowo rozrastających się wyższych szkołach niepaństwowych. Wśród młodzieży studiującej w uczelniach wyższych zdecydowaną przewagę mają jednak dzieci rodziców posiadających wykształcenie wyższe lub średnie, znikomy procent stanowią dzieci rodziców o wykształceniu podstawowym, co różni Polskę znacznie od krajów Unii Europejskiej.

Grupy ludzi zmarginalizowanych cechuje rosnące osłabienie więzi z innymi grupami, a ich rodzin z instytucjami publicznymi.

Produktem przemian jest także walka o przetrwanie wielkich, skonsolidowanych grup zawodowych, skazanych w procesie rozwoju na gwałtowną redukcję i zanikanie. Dotyczy to górników, hutników, robotników przemysłu zbrojeniowego i innych restrukturyzowanych w sposób zasadniczy gałęzi wytwórczości, a także znacznej części chłopów. Grupy te charakteryzuje wysokie poczucie solidarności w obronie swoich pozycji i dawnego położenia.

Klasy i grupy społeczne stają się bardziej od siebie izolowane. Utrudnione zostały drogi awansu jednostkowego i zamknięte możliwości wydzwignięcia się w hierarchii społecznej całych warstw i klas. Konfliktogenność takiej struktury społecznej jest oczywista.

Procesy dezorganizacji społecznej

W społeczeństwie utrwała się przekonanie, że najmniej korzystnie ulegają zmianie stosunki międzyludzkie. Przemiany społeczne przyniosły ze sobą narastanie zjawisk dezorganizacji. Dezorganizacja społeczna to dewaluacja nakazów i zakazów społecznych, wydatne osłabienie mechanizmów kontroli, zakłócenia w funkcjonowaniu życia zbiorowego i instytucji politycznych, gospodarczych i społecznych, wzrost zjawisk patologii i przestępczości. Źródła tego stanu rzeczy – to po części – bieda, marginalizacja i bezrobocie, ale podstawowych przyczyn trzeba szukać w strukturach społecznych, słabości systemu wychowania i socjalizacji, obniżaniu się poziomu kultury masowej.

U podstaw tych zjawisk tkwi kryzys więzi społecznej związany z pogorszeniem warunków życia, wzrostem niepewności socjalnej, egoizmem i konkurencyjnością. Objawami tego kryzysu są anomia, osłabienie wzajemnego zaufania i solidarności, daleko idąca erozja więzi moralnej, niedostatek wrażliwości na potrzeby innych ludzi, a także „wzorotwórcze” egotyczne postawy elit.

Szczególnie niszcząco na tkankę społeczną wpływają rozrastające się zastraszająco po 1989 r. zjawiska patologii społecznej. Są ściśle związane z postępującą dezorganizacją i kryzysem więzi społecznej. Patologie obejmują negatywne zachowania jednostkowe, oddziaływające i demoralizujące otoczenie – szerzące się: alkoholizm, narkomania, przestępczość, w tym młodzieży, zorganizowana agresja, bezmyślne chuligaństwo (przykładem są „wyczyny” pseudokibiców, „szalikowców”) – to nie tylko jednostkowe czy grupowe tragedie, ale wszczepianie demoralizacji w życie społeczne. Skutkiem jest uzasadnione poczucie powszechnego zagrożenia, lęku, a przy tym moralne zobojeźnienie na objawy zła, niewiara w skuteczność ochrony ze strony organów publicznych.

Liczba przestępstw ujawnianych sięgnęła w roku 1998 ok. 1 miliona i zdaje się rosnąć. Poza tym nieznaną jest z pewnością niemała liczba przestępstw nie stwierdzonych. Ogromne znaczenie ma (co stanowi także źródło wzrostu przestępczości) niedostateczna sprawność – mimo podejmowanych wysiłków i pewnego postępu – zwalczania przestępczości przez służby bezpieczeństwa publicznego (policji) i niesprawność systemu wymiaru sprawiedliwości.

Na podstawie istniejących materiałów podjąłem próbę oceny zasięgu negatywnego wpływu na społeczeństwo zjawisk przestępczych. Rachunek taki wypada zatrważająco: około 3 mln ludzi, to jest 7–8% całej populacji, styka się w ciągu roku i jest narażonych na różnego rodzaju przestępstwa.

Jeśli na wielu odcinkach życia zbiorowego (wzrost motywacji edukacyjnych, zaradności i przedsiębiorczości indywidualnej czy aktywności społecznej) można odnotować procesy pomyślne – to, niestety, w zakresie zagrożeń, patologii i przestępczości trudno o optymizm.

Rozprzestrzenianie się zjawisk patologii społecznej wiąże się ze wzrostem ubóstwa i marginalizacji, ale ich korzenie tkwią znacznie głębiej, w istocie człowieka i w głębokich pokładach funkcjonowania ludzkich zbiorowisk, toteż zjawisk patologii nie da się całkowicie wyeliminować. Problemem jest ich zasięg. Społeczeństwa są w stanie, jeśli u podstaw ich ładu działają dostatecznie silne czynniki integrujące, trzymać je „na uwięzi”. Ale to wymaga stałych działań zapobiegawczych i obronnych zarówno za strony państwa, jak i innych instytucji publicznych i samego społeczeństwa.

Poglądy i postawy polityczne

Społeczeństwo polskie cechuje znaczna bierność polityczna oraz niechęć i nieufność w stosunku do partii politycznych i polityków; w ogóle – do całej „klasy politycznej” (choć często darzy się zaufaniem poszczególnych polityków).

Takie postawy licznych grup ludności należy traktować poważniej aniżeli podobną bierność w ustabilizowanych demokracjach zachodnich, bowiem w Polsce dopiero tworzą

się nowe instytucje politycznego uczestnictwa. Jeśli postawy te miałyby się utrwalić, byłoby to poważnym zagrożeniem dla przyszłości demokracji w Polsce.

Pasywność i niezadowolające uczestnictwo społeczne nie oznacza odrzucenia demokracji. Badania socjologiczne wykazują, iż wzrasta społeczna aprobatą dla instytucji demokratycznych, a równocześnie krytykuje się sposoby ich działania. Większość badanych (co można rozciągnąć na całe społeczeństwo) rozumie jednak demokrację nie tylko jako wolność polityczną, ale i jako wzrost powszechnego dobrobytu, większe bezpieczeństwo społeczne i większą troskę władz publicznych o człowieka.

Znaczne różnice poglądów występują jeśli chodzi o stosunek do własności publicznej i prywatnej, do regulacyjnej roli państwa w gospodarce, do skali jego społecznych zobowiązań. Większość uczestników badań cechuje – przy ogólnej akceptacji rynku „przychylnego człowiekowi” – przywiązanie do ochrony ze strony państwa i do uzyskanych uprawnień socjalnych. Za pełną liberalizacją gospodarki wypowiada się znaczna mniejszość uczestników badań; za gospodarką centralnie sterowaną stosunkowo nieliczne grupy; natomiast wyraźna większość preferuje kapitalizm, w którym państwo regulowałoby – w różnym stopniu – rynek, chroniło i pomagało słabszym grupom ludności, zapewniło powszechną dostępność do bezpłatnej w zasadzie ochrony zdrowia i edukacji.

Według wyników badań z lat 1996–1998 te trzy orientacje: poparcie umiarkowanego reformowania, poglądy „etatystyczne” oraz opowiadanie się za wolnym rynkiem i liberalizmem ekonomicznym – uległy niewielkim zmianom w stosunku do badań z okresów wcześniejszych. Wśród pracowników co piąty opowiedział się za „etatyzmem”, co dwudziesty deklarował się jako zwolennik liberalizmu, a przeszło połowa zdecydowanie popierała gospodarkę rynkową, z równoległą troską o bezpieczeństwo socjalne. Wśród mieszkańców wsi i rolników utrzymują się poglądy o potrzebie regulacji rynku i wsparcia gospodarki rolnej.

Takie społeczne oczekiwania i związane z tym zachowania w obronie uprawnień socjalnych czy pomocy dla grup szczególnie odczuwających pogorszenie ich położenia spotykają się z niechęcią czy wręcz wrogością ze strony neoliberalistów. Oskarżają oni część społeczeństwa o hamowanie reform, przeciwdziałanie podnoszeniu tempa wzrostu gospodarczego i uleganie hasłom populistycznym.

Na poglądy dzielące społeczeństwo stosownie do pozycji w układzie klasowo-warstwowym i do charakteru zdobywania środków utrzymania, nakładają się różnice postaw w sprawach stosunku do Kościoła katolickiego, obyczajowości i systemów wartości.

Spółeczeństwo polskie cechuje wysoki stopień religijności o charakterze ludowo-obrzędowym. Nikły natomiast wydaje się być – zarówno w kościele hierarchicznym, jak i wśród wyznawców – wpływ społecznej nauki Kościoła i uchwał Vaticanum II. Kościół katolicki, uznając węższe rozumienie zasady neutralności, dąży do wzmocnienia publicznego znaczenia obrzędów i roli religii (nauczanie w szkołach, wartości chrześcijańskie w telewizji i radiu, ustawa antyaborcyjna, szkolnictwo katolickie).

Wpływ Kościoła na moralność i postępowanie wiernych – jak można sądzić po skali różnych patologii – jest, mimo podejmowanych starań, stosunkowo niewielki. Kościół katolicki cieszy się natomiast ogromnym autorytetem i wpływem właśnie w sferze ob-

rządowości i przestrzegania jej formalnych zaleceń (nauka religii, śluby, pogrzeby, publiczne demonstrowanie kultu, pielgrzymki, uroczyste pochody itd.). W niektórych ważnych dla ludzi dziedzinach (antykoncepcja, usuwanie ciąży, rozwody) panuje sprzeczność pomiędzy rzeczywistymi zachowaniami, a normami katolicyzmu. Równocześnie badania pokazują, że większość wyznawców uważa, że rola Kościoła w sferze polityki jest zbyt duża, zaś połowa społeczeństwa – że Kościół dąży do nadmiernego podporządkowania życia codziennego zasadom i wartościom religijnym.

Czynnikiem, który bardziej dzieli społeczeństwo aniżeli konflikty na tym tle, jest ocena przeszłości PRL i odrzuconego systemu socjalistycznego. W miejsce rzetelnej oceny i rozliczenia się z przeszłością (oraz ukarania winnych ewidentnych przestępstw) szerzy się i podtrzymuje nastroje antykomunistyczne.

Już w początkach lat 90. podjęto próby przedstawienia podziałów społecznych według poglądów na temat pożądanых form ładu społeczno-gospodarczego, opcji politycznych, stosunku do tradycji, wyznawanych systemów wartości – i ujęcia tego w schemat dwu osi.

W roku 1994 P. Boski opublikował swoją koncepcję wyróżniania dwu osi: pierwszej dotyczącej poglądów na ustroj gospodarczy oraz stosunku do nierówności ekonomicznych i zasad podziału, drugiej – dotyczącej z kolei stosunku do wartości związanych z więziami międzyludzkimi. Pierwsza ilustruje zatem przeciwieństwo państwa opiekuńczego i państwa liberalizmu ekonomicznego, druga – przeciwieństwo państwa „laicko-europejskiego” i państwa religijno-narodowego. Chodziło o wykazanie, że poglądy na temat wolności ekonomicznej mogą być niezależne od poglądów dotyczących tradycji i wartości oraz więzi grupowych (rodzinnych, narodowych, religijnych). Z kolei T. Żukowski wykazał, jak na tych dwu – często krzyżujących się – osiach lokują się poglądy elektoratów różnych partii politycznych.

Reformy systemu gospodarczego i systemu politycznego oraz ogólne postępy demokracji nie przyczyniły się do szerszego stosowania w życiu publicznym zasad pluralizmu. W rzeczywistości w społeczeństwie polskim w nader ograniczonym stopniu uznaje się inne systemy wartości, odmienne światopoglądy, przekonania polityczne, obyczajowość i sposoby zachowań. Postęp w tej dziedzinie, jaki następuje w okresach większego spokoju społecznego, jest wyraźnie hamowany w okresach nasilania się konfliktów, przede wszystkim na tle sporów politycznych i rosnącej polaryzacji społeczeństwa.

Rola polityki społecznej

Polaryzacja społeczna w Polsce uważana jest za najgłębszą spośród krajów posocjalistycznych Europy Środkowej. Wyraźnie wyodrębniają się grupy wygrywających i przegrywających, określanых także jako grupa porzuconych. Utrzymują się konflikty na tle skutków reform i polityki gospodarczej, na tle metod tworzenia kapitalizmu i rozkładu kosztów ponoszonych przez różne grupy społeczne. Liczne zbiorowości silnie odczuwają niedogodności odbijające się na sytuacji życiowej, a równocześnie negatywnie oddziałujące

na całe społeczeństwo. Dotyczy to – powtórzmy – takich zjawisk, jak: bezrobocie, trudna dostępność i poziom edukacji, mieszkalnictwo, ochrona zdrowia; dotyczy sytuacji kobiet i dzieci w rodzinach wielodzietnych, kręgów niedostatku i biedy, regionów zacofanych i zahamowanych w rozwoju oraz grup bez szans awansu i poprawy swego losu. Obok postaw zadowolenia i poczucia wygranej – obserwuje się wysoki stopień frustracji, zniechęcenia, poczucia zawodu, zagrożenia i rozgoryczenia wśród grup odsuniętych od korzystania z wyników wzrostu gospodarczego. Frustracja i poczucie zagrożenia rodzą agresję i autoagresję (rosnąca liczba samobójstw). CBOS na podstawie badań szacował, że dwie trzecie społeczeństwa polskiego czuje się rozczarowana (36%) lub uważa się za przegrywających (31%). Ludzie nie chcą czekać – jak to określa Claus Offe – na moment, gdy po fali szoku – także na nich spłyną dobrodziejstwa gospodarki rynkowej; nie chcą tolerować bogacenia się elit kosztem pogorszenia się ich sytuacji materialnej i położenia społecznego (*Drogi transformacji. Doświadczenia wschodnioeuropejskie i wschodniemieckie*, PWN 1999). Rodzi to uzasadnione roszczenia i ruchy protestacyjne. Trzeba się liczyć z możliwością wzrostu niezadowolenia i nasilenia się tych ruchów. Razem tworzy to bariery rozwoju, potencjał destabilizacji i naruszenia spokoju społecznego, a także osłabienia integracji i ładu w życiu zbiorowym. Jest to obawa nie mniej realna niż zagrożenia, jakie istnieją w sferze gospodarki.

W dokonujących się przemianach znaczną rolę we wszystkich sferach życia zbiorowego winna odgrywać – przy odpowiedniej racjonalizacji działań i metod funkcjonowania – polityka społeczna. Należałoby wzmocnić jej rolę i miejsce w ogólnej polityce państwa oraz jej realny wpływ na szeroko rozumiane warunki życia społeczeństwa. Powinna ona stać się ważnym czynnikiem kształtowania mechanizmów gospodarowania i rozdziału wytworzonego produktu, a także ważnym czynnikiem decyzji określających zasady polityki gospodarczej oraz podstawy systemu politycznego i demokracji. Jej zadaniem jest działanie na rzecz zmniejszania nierówności społecznych, a co najmniej niedopuszczania do ich nadmiernego rozrostu, oraz wzmocnianie elementów sprawiedliwości społecznej. Dążenie do absolutnej sprawiedliwości, tak jak i wolności, byłoby utopią – polityka społeczna może jednak zmierzać do maksymalnego zwiększenia dla wszystkich równego startu i tworzenia warunków dających poczucie bezpieczeństwa socjalnego. Zatem winna ona – obok dążenia do wzrostu gospodarczego – stać się drugim równoległym czynnikiem wyznaczania kierunków i zasad reform systemu społeczno-gospodarczego.

W realnym procesie restytucji kapitalizmu, podporządkowanym tworzeniu wolnego rynku, polityka społeczna nie mogła pełnić tych funkcji. Jej zadaniem stało się w istocie ratownictwo socjalne – udzielanie doraźnej i coraz skromniejszej pomocy rosnącej liczbie osób potrzebujących wsparcia. Na warstwy i grupy dotknięte recesją spadły dodatkowe obciążenia związane z coraz większą komercjalizacją usług społecznych. Polityka społeczna została ograniczona do łagodzenia skutków polityki gospodarczej liberałów. Nie podjęła natomiast swego zasadniczego zadania, jakim winno być zapobieganie procesom generującym negatywne zjawiska destabilizujące ład społeczny. Elity rządzące (przed i po 1993 r.) w sposób zamierzony sprowadzały politykę społeczną do tak ograniczonej roli.

W jakim stopniu na jej aktywizację i racjonalizację wpłyną wprowadzane obecnie reformy systemu emerytalnego, edukacji i ochrony zdrowia – zdania są podzielone. Budzące spory zasady, na jakich je oparto, liczne, często elementarne błędy popełniane w toku ich przygotowania i realizacji – skłaniają wszakże do wniosku, że w tak newralgicznych sprawach liczyć się trzeba bardziej z głosem fachowców i opinią publiczną. Czeka nas zatem – w pilnym trybie – praca nad reformą tych reform.

Zakończenie

Na pytanie, czy dokonano się już przejście (transformacja ustrojowa) od socjalizmu do kapitalizmu i demokracji („demokratycznego kapitalizmu”), odpowiedziałbym – na podstawie przeprowadzonej próby oceny przemian – że nie zostało ono zakończone i obecnie Polska wkracza w kolejną, pełną zagrożeń fazę, która rozstrzygnie o tym, jaki to będzie kapitalizm.

Nieodzownym warunkiem stabilnego funkcjonowania i rozwoju społeczeństwa jest – jak to przedstawia w swojej znakomitej książce *Zmiana instytucjonalna* (PWN, Warszawa 1998) Witold Morawski – harmonijne współdziałanie trzech elementów: rynku, państwa i aktywności obywatelskiej. Sytuacja, w jakiej znajduje się Polska, pokazuje, że tej równowagi nie udało się jeszcze osiągnąć. Elitom brak myśli wybiegającej w przyszłość, nad celami perspektywicznymi górują cele doraźne. Razem daje to kumulację niebezpiecznych zjawisk i zagrożeń – ale równocześnie otwierają się przed krajem i szansę.

Polska ze względu na swoje położenie, tendencje globalizacyjne we współczesnym kapitalizmie i konieczność wejścia w szersze struktury regionalne, jest „skazana” na członkostwo w Unii Europejskiej. Okres dostosowania się do prawa wspólnotowego i wymagań Unii należy ujmować w kategoriach modernizacji. Będzie to modernizacja wymuszona, tworzenie podstaw dalszego przekształcania wszystkich sfer życia zbiorowego i zmniejszania luki w stosunku do krajów Europy Zachodniej. Polska pozostanie krajem mniej czy bardziej zależnym – zależność ta nie powinna przekształcić się jednak w jednostronne podporządkowanie interesom wielkich międzynarodowych i europejskich korporacji oraz powiązanych z nimi grup kapitału krajowego. Będzie to proces bardzo trudny i wymagający wysiłku całego społeczeństwa i jego elit, a sukcesy nie są z góry przesądzone.

Przyszłe członkostwo w Unii (tym bardziej, że szuka ona swej nowej formy i zasad funkcjonowania) stawia przed Polską problem wyboru modelu gospodarki i państwa. Okres przygotowania członkostwa w Unii – jak to podkreśla Jerzy Kleer – będzie procesem transformacji, któremu podlegać będzie zarówno Unia, jak i kraje Europy Środkowej i Wschodniej.

W Unii Europejskiej występują tendencje do nadania jej charakteru wspólnoty nie tylko gospodarczej i politycznej, ale także socjalnej. Unia nie dąży przy tym do narzucenia wszystkim swoim członkom jednolitych rozwiązań ustrojowych, co pozostawia także Polsce znaczne pole własnych decyzji. Otwiera się możliwość wzmocnienia orientacji społecznej

państwa i oparcia jego struktur nie tylko na kompromisie liberalno-demokratycznym, ale i socjalnym.

Daje to szansę nadania rozwojowi nowego kierunku, przełamania dotychczasowej nierównowagi pomiędzy celami ekonomicznymi a społecznymi. Szansę przywrócenia należytego miejsca trosce o ludzi pracy oraz o tych, którzy potrzebują wsparcia i pomocy. Szansę zapewnienia większego bezpieczeństwa i sprawiedliwości, a także rozwoju bardziej zrównoważonego. Otworzy to przed polityką gospodarczą i społeczną nowe cele i zadania, które będą wymagać nowych rozwiązań, narzędzi i metod działania.

Polityka gospodarcza i społeczna będą takie, jakie będzie państwo. Problemem podstawowym jest zatem ukształtowanie modelu państwa społecznie zorientowanego czy – jak kto woli – państwa społecznie wrażliwego, umiającego godzić wymogi efektywności i wzrostu gospodarczego z troską o podniesienie powszechnego dostatku, o zapewnienie bezpieczeństwa społecznego, a także uzyskanie przez większość społeczeństwa i jego elity akceptacji takiego modelu.

The restitution of capitalism in Poland

The author defined transformation processes in Poland as the restitution of capitalism, which, in his opinion, best reflects basic features of change. A neo-liberal model of economic system reform was chosen.

The introduction of a free market and the privatization of public property were the causes of deep recession – the decrease of GNP and of production, also the decrease of the level of life of the majority of population. Though recession, deeper and longer than expected, was overcome and contemporary Poland is characterized by a quick growth of GNP – segmentation of population grew; on one extreme there is wealth, on the other poverty and destitution.

Basic transformation of political system took place, the basis of democracy was re-created, however a set of negative phenomena made the democracy very frail. Polish society is characterized by political passiveness, distrust in political parties and among politicians. There were fundamental changes in social structure; a new, expansive class of capitalists emerged, working class lost its political significance. A multiplying middle class approves system transformation, yet there is a persistent dissatisfaction, frustration and disappointment on the part of lower classes and strata, whose social position worsened; it became a serious threat to social order and social peace. The phenomena of disintegration and the crisis of social links, anomy, became extensive. Social pathology grew, also brutalization of life and aggression. The feeling of threat and fear became universally spread in society.

Insufficient social activeness, though evidently growing, means more the criticism of the practice, not the rejection of democracy. The majority of population approves the system of market economy, though simultaneously speaks for the responsibility of state for social security. Only the minority is for a free market and limiting state intervention.

Polish society is deeply divided by the system of values, religious attitudes and in relation to the role of Roman-Catholic church in public life. The influence of the church is minor in moral sphere, yet it has a strong impact on political behaviours. Even a stronger factor of social division is the relation to the past and the period of real socialism.

A high level of frustration and disappointment is a cause of protests and strikes. Though their intensity is decreasing, the growth of social dissatisfaction in future should be taken into consideration. In the situation of cuts in social benefits, increasing sphere of poverty and worsening of social services, social policy limited its role to offering still diminishing social relief and could not influence shaping the

direction of development. The reforms (of education system, health care and pensions) were introduced without due preparations, numerous mistakes were made while realizing them. The 'reform' of the reforms should than be considered.

The process of restituting capitalism and transmission from state socialism to democracy and free market economy, in spite of many positive effects, has not been ended. There is a lack of harmonious co-operation of three elements: the state, the market and the activeness of the very society.

Our preparations to EU membership, which is unavoidable for Poland in her geographical position and the interest of our future, will force deep modernization in all spheres of collective life as well as narrowing technological, economic and social gaps in relation to developed countries. Such a progress and harmonious development can only be secured by a indispensable enforcement of pro-social orientation of the state.

